Nr 3 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 6 Stycznia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna: zł
Bez odnoszenia . . . . 4.—
Z odnoszeniem 4.50
Z przesyłką pocztową 4.50
Za granicą . . . . . . 8.—
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 341.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Upadek Zimowiewa

Kraków, 4 stycznia.

W walce, którą diadochowie komunistyczni toczą między sobą od śmierci a raczej od ciężkiego schorzenia Lenina o spadek władzy po nim, zamknięta została w ostatnich dniach jedna ważna i charakterystyczna faza. **Upadł mianowicie Zinowiew Radomyszlskij**, prezes Kominternu, długoletni adlatus i sekretarz osobisty Lenina i z tego powodu uważający sam siebie za jego naturalnego następcę i sukcesora.

W okresie przeciągającej się agonji Lenina, kiedy Trocki sięgał po władzę jako najwybitniejszy obok Lenina organizator i wódz rewolucji, Zinowiew był tym, który potrafił usunąć Trockiego nietylko od władzy, lecz wogóle z widowni politycznej. Poparty przez innych wpływowych przywódców komunistycznych, obawiających się jedynowładztwa Trockiego, potrafił Zinowiew doprowadzić do tego, że potężny Trocki pozbawiony urzędów i godności musiał pod pozorem koniecznej kuracji wyjechać na daleki Kaukaz.

Kiedy zaś Trocki po powrocie z Kaukazu spróbował wprost zaatakować wszechmocnego Zinowiewa, oskarżając go o to, że nigdy nie rozumiał należycie idei i taktyki Lenina, że aż do chwili zagarnięcia władzy przez bolszewików uprawiał opozycję przeciw wodzowi, Zinowiew raz jeszcze zdołał zmobilizować przeciw Trockiemu całą partję komunistyczną i osiągnął to, że oskarżony o herezję t. zw. »trockizmu«, pozbawiony stanowiska w Rewwojensowiecie, dowództwa nad wojskiem, usunięty z Politbiura partji i zagrożony wydaleniem z niej, musiał Trocki ponownie wyjechać na Kaukaz. [illegible] zaś uszedł z życiem wogóle i nie padł ofiarą zbirów, nasyłanych przez Zinowiewa, to tylko dlatego, że inny diadoch czerwony, Gruzin »żelazny« — Stalin Dżuguszwili, popierał wprawdzie Zinowiewa w jego walce przeciw wczorajszemu potentatowi Trockiemu, lecz nie dopuszczał do jego zgnębienia, aby nie pozbawić się na przyszłość sojusznika najlepszego przeciw Zinowiewowi.

Zgnębiwszy Trockiego, stanął Zinowiew u szczytu władzy. Na trzynastym kongresie komunistycznej partji występował jako generalny referent Komitetu Centralnego i jako bezsporny przywódca. Przemawiał z niezwykłą arogancją. Zachowywał się jak dyktator. Jako prezes komunistycznego internacjonału nie troszczył się w swojem działaniu o politykę sownarkomu, nieraz w najbardziej drastyczny sposób przekreślając wysiłki Cziczerina, Krasina i Rakowskiego w dziedzinie polityki zagranicznej. Prowadził Komintern jak państwo w państwie, niejednokrotnie stawiając rząd sowiecki wobec trudnego dylematu, kto właściwie posiada najwyższą władzę: Griszka Zinowiew czy rada komisarzy ludowych.

Niebawem jednak miała się skończyć ta świetność. Stalin Dżuguszwili, który przez długie lata podziemnej roboty składał dowody nadludzkiej niemal energji i wytrzymałości jako organizator i kierownik partji nie za granicą, lecz na miejscu pod okiem ochrany i żandarmerji carskiej, teraz powoli i systematycznie przygotowywał się do walnej z Zinowiewem rozprawy.

Po obaleniu Trockiego, rządząca partją »Trójka« składała się z Zinowiewa i jego cienia i factotum Kamieniewa, tudzież ze Stalina. Wtajemniczeni wiedzieli, że starcie między tymi dwoma najsilniejszymi przygotowuje się i przyjdzie nieuchronnie. Nie wiedzieli jednak, w jakich warunkach rozgera się ten bój o władzę.

Zinowiew miał nieostrożność sam sprowokować walkę. Na czele grup t. zw. »leningradzkiej« wystąpił jako przywódca opozycji przeciw Stalinowi i jego polityce w stosunku do włościaństwa przedewszystkiem. Zarzucał mu, że narusza zasady Leninizmu, że odstępuje od wskazań mistrza i wodza, że prowadzi swoją politykę po linji nie socjalizmu, lecz drobnomieszczaństwa. I jakkolwiek po stronie Zinowiewa stanął taki potentat w partji, jak komisarz finansów Sokolnikow i taka bolszewicka relikwja, jak wdowa po Leninie, Nadieżda Konstantinowna Krupskaja, to jednak okazało się niebawem, że do walki ze Stalinem tego wszystkiego za mało. Przy generalnym bowiem sekretarzu partji, żelaznym — a jak inni go nazywają — »cudownym« Gruzinie stanęła cała ogromna reszta, stanął w szczególności Bucharin, wszyscy komisarze z Rykowem na czele, Kalinin, Jarosławskij i wogóle najwybitniejsi i najwpływowsi działacze.

Na kongresie partji komunistycznej odbyła się też ogromna, gdzie indziej w naszych czasach niemożliwa do pomyślenia debata teoretyczna, w ciągu której wygłoszono 118 wielkich mów, nie licząc drobnych sprostowań i polemik. Formalnie była to walka o dogmaty leninizmu i taką czy inną ich interpretację. W rzeczywistości w tej formie toczyła się walka między Zinowiewem a Stalinem. Każdy z nich opierając się na dwudziestu trzech tomach dzieł Lenina, dowodził, że ma słuszność, błąd zaś popełnia przeciwnik. Ogromny zaś kongres w obecności przeszło dwóch tysięcy uczestników a siedmiuset delegatów pełnoprawnych miał rozstrzygać o wyniku tego turnieju. Po dziesięciu dniach obrad walka skończyła się walnem zwycięstwem Stalina. Jego rezolucje przeszły większością blisko sześciuset głosów przeciw sześćdziesięciu głosom, które padły na opozycyjne rezolucje Zinowiewa.

Według reguł zakonu bolszewickiego, o ile swobodną jest dyskusja i dopuszczalną walka i opozycja przeciw zgłoszonym dopiero na kongres tezom, o tyle uchwalone już przez ten kongres tezy i dogmaty **są nietykalne i niezaczepialne** i pod grozą odstępstwa nie wolno żadnemu z członków zakonu zaczepiać ich ani publicznie ani nawet prywatnie.

Przeciw tej regule zgrzeszył Zinowiew, który widocznie stracił z powodu przegranej panowanie nad sobą. Już po decydującem głosowaniu kongresu wystąpił on z zapowiedzią, że **będzie mimo to dalej opozycję prowadził**, że od czternastego kongresu będzie zakładał apelację do piętnastego... Na to czekał tylko Stalin, aby współzawodnika nietylko moralnie, lecz także politycznie ostatecznie położyć.

Zinowiewowi zarzucono natychmiast to, co on w roku zeszłym zarzucał Trockiemu, mianowicie niekarność, herezję i dążenie do tworzenia frakcji w łonie partji. Powołano się na słowa Lenina, że »są rzeczy, z któremi nie wolno żartować, a pierwsze miejsce wśród nich zajmuje **jedność partji**«. Wskazano, że Zinowiew naruszył to ogromne przykazanie nauki mistrza. Zrobiono krótki sąd i jedną lakoniczną decyzją **usunięto wszechmocnego Griszkę ze wszystkich zajmowanych przez niego stanowisk.** Odebrano mu prezesurę Kominternu, którą po nim objął Bucharin, usunięto go z prezesury t. zw. »północnej komuny« i zagrożono najsurowszemi represjami na wypadek, gdyby próbował nadal uprawiać opozycję. Taki sam los spotkał także najbliższych przyjaciół i współpracowników Zinowiewa.

Dla dalszego rozwoju polityki komunistów rosyjskich i sowietów to walne zwycięstwo Stalina ma bardzo doniosłe znaczenie. Aby je dostatecznie jasno oświetlić, potrzebaby napisać znacznie więcej, niż to jest w dzienniku możliwem. Wystarczy jednak, jeżeli się powie, że zwycięstwo to oznacza **utrwalenie się polityki sowieckiej na linji realizmu i praktycznych interesów Rosji,** jako całości na zewnątrz a interesów włościańskich na wewnątrz. Z upadkiem Zinowiewa kończy się ten okres, w którym interesy federacji sowieckiej były poświęcone względem partji komunistycznej jako organizacj międzynarodowej, w którym dla ścigania fantomu rewolucji t. zw. »wszechświatowej« porzucano i gwałcono najdonioślejsze interesy państwa własnego. Zwycięstwo Stalina jest to »sui generis« nacjonalizacja polityki sowietów.

(s).

Skrócenie terminu okupacji w Niemczech za przywileje handlowe?

Sensacyjne doniesienie o rokowaniach francusko-niemieckich

Londyn, 4 stycznia (AW). »United Press« donosi, że między **Francją a Niemcami** rozpoczęły się rokowania w sprawie **skrócenia terminów okupacji.**

Zamiast opróżnić strefy okupacyjne w roku 1930 względnie 1935, Francja zobowiązałaby się ewakuować **pierwszą strefę w roku 1927, drugą w r. 1930.**

Ułatwienia te Francja ma udzielić Niemcom pod warunkiem udzielenia jej **klauzuli największego uprzywilejowania na główne artykuły eksportowe francuskie** oraz pod warunkiem udziałów banków niemieckich w **pożyczce stabilizacyjnej dla franka francuskiego.**

* * *

Wiadomość powyższa, którą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, brzmi zbyt sensacyjnie, ażeby można było jej uwierzyć bez urzędowego jej potwierdzenia. Gdyby się sprawdziła, w co można wątpić, oznaczałaby zasadniczą zmianę w wzajemnych stosunkach francusko-niemieckich.

W Genewie zamiast w Warszawie

Należałoby wyjaśnić — dlaczego

Genewa, 4 stycznia (AW). **Posiedzenie Rady administracyjnej Międzynarodowego biura Pracy przy Lidze Narodów, wyznaczone na dzień 27 stycznia w Warszawie,** wskutek całego szeregu przyczyn zewnętrznych **odbędzie się dnia 28 stycznia w Genewie.**

„Wyzwolenie" się rozpada

Wykluczenie posła J. Dąbskiego i innych posłów oddanych pod sąd partyjny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. Wczoraj odbyły się **obrady zarządu głównego »Wyzwolenia«.** Kulminacyjnym efektem obrad było **wykluczenie ze stronnictwa posła Jana Dąbskiego.**

Przewodniczący stronnictwa, poseł Malinowski, zaznaczył na wstępie, iż zarząd główny ma rozważyć **wewnętrzne stosunki w klubie sejmowym** i ustalić termin przyszłego kongresu. W dyskusji, która się na tle zagajenia rozwinęła, nauczyciel ludowy **Tepper wniósł o wykluczenia posła Dąbskiego ze stronnictwa,** zarzucając mu podziemną działalność wewnątrz stronnictwa. Nauczyciel ludowy, **Rychlik,** zgłosił wniosek, ażeby **wykluczyć nietylko Dąbskiego, ale i posłów Wallerona, Ledwocha, Niedzielskiego, Polakiewicza i Wronę,** którzy także działają podziemnie przeciw stronnictwu. — Poseł **Poniatowski** zaczął tłómaczyć, że zjednoczenie **»Wyzwolenia« z grupą Bryla jest jeszcze przedwczesne.**

Następnie przeciągnęła się dość długa dyskusja. Ostatecznie w głosowaniu wniosek Rychlika, ażeby usunąć Dąbskiego i 5 członków **zyskał tylko 3 głosy** przeciw 25, natomiast wniosek **Teppera** o wykluczenie posła Dąbskiego **zyskał 22 głosy** na 28 obecnych. Następnie przyjęto wniosek posła **Poniatowskiego,** ażeby **posłów Bujaka, Chyca, Dziędzielewskiego, Ledwocha, Niedzielskiego, Tabura i Wallerona poddać pod sąd partyjny.** Wniosek ten uzyskał **17 głosów.**

Uchwała, wykluczająca ze stronnictwa posła Dąbskiego, brzmi:

Zarząd główny biorąc pod uwagę, że dotychczasowa polityka posła Jana **Dąbskiego jest** *niezgodna z programem stronnictwa,* że sprzeciwia się uchwałom kogresu, *oraz uchwałom* rządu głównego, że poseł Dąbski **stale i świadomie rozbija całość stronnictwa,** czy to przez prowadzenie podziemnej akcji, mającej na celu niszczenie stronnictwa celem zaspokojenia ambicyj osobistych, czy też przez to, że **Dąbski nie uznaje żadnych władz w stronnictwie, a siebie uważa za jedyny autorytet,** nie posiadając zresztą stałej linji politycznej, z powodu czego **nadal w stronnictwie tolerowanym być nie może, przeto zarząd główny uchwala wykluczyć posła Jana Dąbskiego** ze stronnictwa P. S. L. Wyzwolenie i Jedność ludowa i pozbawić go praw członka.

W sprawie połączenia z grupą p. Bryla uchwalono, że może o tem zadecydować tylko kongres partyjny. Kongres stronnictwa ma się **odbyć najdalej w maren** [illegible]

* * *

W »Wyzwoleniu« od dłuższego czasu trwają już silne fermenty, które doprowadziły przedewszystkiem do zarzucenia jakiejkolwiek linji politycznej stronnictwa. Nikt nie wie, ani w »Wyzwoleniu« ani poza niem, czego ono chce i do czego dąży. W rezultacie klub »Wyzwolenie« w Sejmie, jeden z liczniejszych, nie odgrywa tam żadnej roli, a nieobliczalna jego polityka doprowadziła go do zupełnego poróżnienia z innymi klubami lewicy, przyczem najmocniej z P. P. S.

Nie ulega wątpliwości, że wczorajsze uchwały »Wyzwolenia« przyśpieszą rozbicie stronnictwa, na co się już od dłuższego czasu zanosiło.

Przesilenie dynastyczne w Rumunji

Kraków, 4 stycznia.

Dawne, niewzruszone rzekomo podstawy, na których opierały się większe i mniejsze trony, już dawno zachwiały się silnie. Rozmaite fikcje prawno-religijne o »pomazańcach boskich«, o panowaniu »z bożej łaski«, o »moich ludach« rozwiały się jak mgła, a pozostały jeszcze tylko pewne tradycje i pewne klasowe węzły, łączące monarchów nietyle z narodami, ile z pewnemi ich warstwami. W tych warunkach ci, którzy siedzą na tronie, a jeszcze bardziej ci, którzy mają na nim zasiąść kiedyś, muszą bardzo dbać o to, ażeby do reszty nie zdyskredytować idei monarchizmu. *Dbają o to bardzo troskliwie* dwory królewskie w Anglji i we Włoszech, najsilniej stosunkowo ugruntowane, wiedząc, że »redukcja« panującego nie jest dzisiaj prawie żadną sensacją.

Pod tym kątem widzenia wypadki na królewskim dworze rumuńskim mogą obudzić pewne zajęcie nawet za granicą. Bohaterem ich jest następca dotychczasowy tronu rumuńskiego, ks. Karol, syn króla Ferdynanda i królowej Marji, liczący obecnie trzydziesty trzeci rok życia. Uczęszczał na uniwersytet w Bukareszcie, a następnie do liceum wojskowego w Jassach. Podczas wielkiej wojny był komendantem słynnego później pułku strzelców górskich (vanator ide munte), który stał się zaczątkiem doborowego korpusu armji rumuńskiej. Z tą formacją wojskową jest ściśle i zaszczytnie związane imię ks. Karola. Po ukończeniu wielkiej wojny i po zajęciu Węgier, został ks. Karol zamianowany generałem brygady, a następnie kontradmirałem.

Pozostawiono mu atoli tytuł właściciela i honorowego komendanta I. pułku strzelców górskich. Po kolei był komendantem korpusu strzelców, inspektorem marynarki wojennej, a *wreszcie inspektorem cywilnego i* wojskowego lotnictwa. Ale także poza sprawami wojskowemi rozwinął ks. Karol żywą działalność. Założył towarzystwo dla popierania kultury, opiekował się życiem sportowem, popierał harcerstwo w szkołach.

I oto nagle ks. Karol stał się bohaterem wypadków, które dostały się w niektórych dziennikach do rubryki »chronique scandaleuse«. — Osnuto już całą powieść pod hasłem »cherchez la femme«. Wymieniono kobiety, z powodu których miał następca tronu zrzec się praw swoich. Czy i o ile grały rolę kobiety w tej sprawie, trudno osądzić, jednakże liczne i bardzo poważne źródła mówią o innych, donioślejszych i wielce prawdopodobnych [illegible] rezygnacji ks. Karola, a [illegible] przeciwieństwach pomiędzy następcą tronu z jednej strony, a królem i rządem obecnym z drugiej strony. Opozycja, zwalczająca obecny rząd, stanęła po stronie następcy tronu tak stanowczo, że podniosła nawet myśl, ażeby księcia skłonić do cofnięcia zrzeczenia się tronu. Na takie stanowisko opozycji nie wpłynęły chyba kobiety.

Jakiekolwiek są powody obecnego przesilenia dynastycznego w Rumunji, naród polski, związ-

Obrazki z życia w Rosji sowieckiej

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy). 5

Darja Iwanowna prosi mnie:

— Pójdźcie tam ze mną, chcę widzieć jeszcze ks. Enikew; nie pozwolą mi z nią mówić, ale zdaleka chcę ją pożegnać, zobaczy ten znak mój i to doda jej odwagi.

Ranek był pogodny i słoneczny. Darja Iwanowna szła kolo mnie z pokornym, cichym wyrazem twarzy, ubrana czarno, z głową spowitą w jedwabny, czarny szal... Nie byłyśmy same, przed drzwiami więzienia czerezwyczajki stały milczące gromadki chłopów, tu i ówdzie przewijali się żołnierze, zamieniający sarkastyczne uwagi i żarty, oraz zbierali się zwolna krewni i przyjaciele skazanych.

Darja Iwanowna przedstawiła mi dwie młode dziewczyny: Aglaę i Tanię, córki dawnego miljonera, handlarza zbożem. Przyszły tutaj, by pożegnać się z wujem, który, jako właściciel fabryki oliwy, skazany został na śmierć, „za wyciskanie krwi z pracującego ludu rosyjskiego".

Czekamy w milczeniu, pełnem powagi i grozy.

Nagle słychać zbliżający się z oddali turkot kół. Nadjeżdżają z nieznośnym łoskotem wozy, pełne chłopów. W jednym z nich widzę czworo dzieci, zapewne „burżujów..." Darja Iwanowna robi znak krzyża.

— Mój Boże — szepcze — to dzieci księżnej, dwóch jest chłopców głuchoniemych, a ci wszyscy chłopi, to są zapewne z jej posiadłości, którzy przyjechali z nią się pożegnać.

Na odgłos nadjeżdżających wozów, Timoszka w otoczeniu kilku innych czekistów, wyszedł z gmachu więziennego i teraz wysunął się na czoło tamtych i zwraca się do zebranego ludu, wołając groźnie:

— Co znaczy ta manifestacja towarzysze rolnicy?

W odpowiedzi brzmi jeden okrzyk:

— Oddajcie nam naszą księżnę!

— Jakto, wy śmiecie o nią prosić? A wiecie, co to za jedna? To jest księżna, przedstawicielka tej klasy posiadającej, która dręczy lud... Wasi przodkowie byli niewolnikami u jej przodków... tak, — no, a w dodatku ona jest kontrrewolucjonistką!

Ale wysunął się naprzód jeden z chłopów i śmiało zbliżył się do czekistów.

— Towarzysze robotnicy, my pracujemy na roli, mamy też w rządzie prawo głosu, bo lud teraz sądzi i skazuje, a my przecież do ludu należymy. — Wczoraj zwołaliśmy radę i na niej zapadła uchwała, że musimy uwolnić naszą księżnę. Róbcie, co wam się podoba, ale my nie damy ją rozstrzelać! Była dobra dla nas, nie myślała nigdy o żadnym wyzysku, przeciwnie, radziła nam dobrze w każdej potrzebie, naszym chorym przynosiła lekarstwa, nie damy jej, a oto są jej dzieci.

I cała gromada chłopów powtórzyła za nim chórem:

— Oddajcie nam naszą księżnę!

Timoszka zwrócił się do swych kolegów; przez chwil parę z nimi mówił, poczem z uśmiechem spojrzał na tłum wkoło zebrany i zawołał:

— A więc dobrze, zgadzamy się wydać wam obywatelkę Enikew, byłą księżnę, ponieważ taka jest wola wasza.

W kilka minut później Timoszka przyprowadził za sobą bladą, wychudzoną kobietę, o przerażonym wyrazie twarzy.

Chłopi rzucili się ku niej radośnie.

— Dzień dobry „matiuszka", dzień dobry, chodźcie teraz z nami, odprowadzimy was do domu, nie bójcie się niczego — wołali — my was obronimy.

— Oto mama wasza wróciła — dodali, zwracając się do jej dzieci, a ona tuliła je w swe objęcia, łkając ze szczęścia; nie mogła uwierzyć, że jest ocaloną.

Wszyscy cisnęli się do niej; zbliżyła się też i Darja Iwanowna, by ją uściskać — ale rozegnał ich wszystkich srogi rozkaz:

— Precz stąd, rozejść się, żadnych tu manifestacyj nie urządzać!

Ale mimo to gromada chłopów rozeszła się zwolna, z wyrazem triumfu na twarzach, jak po odniesionem zwycięstwie.

Timoszka zwrócił się do świadków tej sceny:

— Widzicie, — mówił — jesteśmy sprawiedliwi, skazaliśmy ją na śmierć, ale z chwilą, kiedy jej pracownicy za nią dobrze świadczą, natychmiast ją ułaskawiamy. Zważcie jednak sami, że co do tamtych skazanych, nikt się za nimi nie ujmuje.

Około południa ukazała się gromada kobiet i mężczyzn, otoczona żołnierzami z „wyjątkowego oddziału". Łzawym wzrokiem pożegnali zdaleka swych krewnych i przyjaciół, poczem ruszyli na cmentarz, gdzie wspólny grób na nich czekał... Aglae szepnęła: Nie lękam się widoku ich śmierci, chcę cierpieć z nimi aż do końca; jest mały wzgórek koło cmentarza, stamtąd wszystko zobaczymy — dodała.

— Idę z wami — rzekłam — bo Tania przerażona widokiem skazanych, zawróciła w pół drogi.

I widziałam po jednej stronie grupę ludzi, okrutnych i przewrotnych, lubujących się widokiem krwi i śmierci, dla których mord był dziką rozkoszą, a z drugiej, popychaną brutalnie ludzką trzodę skazańców. Ludzie ci wyli o litość, płakali, przeklinali.

— Moje dzieci, moje dzieci!! — krzyczała rozpaczliwie jakaś kobieta; inni skazańcy ściskali się w milczeniu, starając się choć o parę chwil jeszcze przedłużyć swe istnienie...

— Prędzej towarzysze — poganiał ich żołnierz — nie mamy czasu do stracenia, ja chcę iść jeść i spać — prędzej — ruszajcie, marsz naprzód!

I ci wszyscy nieszczęśliwi, którzy tam umierali, krzyczeli, wyli wprost z obłędnego strachu. Żołnierze przemocą zginali ich na kolana, podczas gdy drudzy strzelali im z tyłu w zgięte karki... Obok mnie Aglae zadrżała nagle:

— Teraz kolej na mego wuja... — jęknęła zcicha...

* * *

Widocznie pułkownik, nasz lokator, zabiega o moje względy. Wczoraj wieczorem rzekł do mnie:

— Panna, o którą się staram, czeka na mnie w parku — ale nie pójdę z nią dzisiaj — ona nie ma żadnego wykształcenia — podczas gdy wy...

— Przecież — odpowiadam — są wśród ludu bardzo poczciwe dziewczęta — i bardzo ładne — dodaję.

— Być może — ale dziś już one mi się nie podobają... Są niewychowane, źle ubrane, widać zaraz, że to nie są prawdziwe panie... Źle chodzą, inne mają maniery, nie umieją wogóle gadać z człowiekiem... Podczas gdy wy naprzykład, macie trzewiki podarte i chustkę na głowie gdy wychodzicie na ulicę, a przecie odrazu widać, że jesteście... że jesteście...

Śmiejąc się, kończę zaczęte zdanie:

— Że jestem burżujką, prawda?

— Nie, nie burżujką, powiedziałbym raczej arystokratką, a to, nie tosamo znaczy... Znam się na tem, towarzyszko Alino, choć wojna dopiero oderwała mnie od pługa, a miałem wtedy 16 lat!

(C. d. n.)

zany sojuszem z narodem rumuńskim, życzy Rumunji, ażeby ta sprawa została rychło załatwiona bez szkody dla dynastji i narodu. (j).



Były następca tronu rumuńskiego ks. Karol.

Tajemnicze kobiety w Medjolanie

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Medjolanu: Były rumuński następca tronu, ks. Karol, przybył do Medjolanu dnia 15 grudnia. Dnia 18 grudnia przybył tutaj z Bukaresztu inspektor Cortescu, który z Karolem odbył dłuższą konferencję dotyczącą rezygnacji z tronu. Równocześnie z Karolem przybyła do Medjolanu pewna pani, co do której przypuszczają, że jest pierwszą żoną Karola. Krążą tu wiadomości, że w ciągu tygodnia następnego ma przybyć do Medjolanu **obecna żona Karola, grecka księżniczka Helena.**

Obustronne ustępstwa

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Londynu: Według nadeszłych tu wiadomości, zobowiązał się były następca tronu rumuńskiego Karol **nietylko do rezygnacji z tronu, lecz także do spędzenia następnych 10 lat zagranicą.** Karolowi obiecywano jednak w zamian za rezygnację **przeprowadzenie rozwodu z księżniczką Heleną oraz wielkie apanaże.**

Urzędowy komunikat

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). Poseł rumuński w Wiedniu, Mitilinen, oświadczył redaktorowi »N. Fr. Presse«, że rezygnację Karola z tronu rumuńskiego przypisać należy wyłącznie sprawom **natury osobistej.** Celem ustawowego uregulowania kwestji następstwa tronu zwołany zostanie parlament na nadzwyczajną sesję na dzień 4-go stycznia.

Listy z kraju

(Korespondencja „Nowej Reformy")

Tarnów, 31 grudnia.

(Sprawy miejskie: Pożyczka zagraniczna. — Kanalizacja. — Domy robotnicze. — Sprawa bezrobotnych. — Z Kasy Oszczędności).

Nad wszystkiemi sprawami miejskiemi góruje sprawa pożyczki zagranicznej, o którą komisarz rządowy Rypuszyński czyni usilne zabiegi, a co do której składał sprawozdanie na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej. Będzie to pożyczka amerykańska tego typu, jak pożyczka udzielona Węgrom w kwocie 200 miljonów dolarów. Ze względu na to, że Węgrzy powyższą pożyczką spłacili długi, zamiast włożyć ją w inwestycje, dlatego Amerykanie pragnęli się ubezpieczyć, domagając się kontroli i od zgody na nią rządu polskiego zależy definitywne uzyskanie pożyczki. Pożyczka ma wynosić 1.200.000 dol. i ma być przeznaczoną tylko na inwestycje. Przypuszczalnie mogłaby być na 8 procent, z kursem 80 — na lat 25; z amortyzacją wynosiłaby 11 do 12 procent. Według przewidywania p. Rypuszyńskiego realizacja pożyczki nastąpiłaby w marcu br.

W pierwszym rzędzie pożyczka zostałaby użytą na budowę rzeźni, która oprocentowałaby się w 8 do 10 latach. O sprawie tej pisaliśmy już szczegółowo parę razy. W drugim rzędzie z powyższej pożyczki przeprowadzonoby kanalizację miasta, której brak daje się w Tarnowie usilnie odczuwać. Nie potrzebujemy zaznaczać, że budowa wodociągów bez uprzedniej kanalizacji nie była szczęśliwem zarządzeniem, co daje się odczuwać na każdym kroku, zwłaszcza w miesiącach letnich.

Wreszcie część pożyczki zostałaby użyta na budowę domów robotniczych, która wpłynęłaby niezmiernie uspokajająco na umysły robotników. Domy robotników stanęłyby na gruncie, który magistrat zamierza kupić od ks. Sanguszków. Stanowi on pas długi na 700 m., szeroki na 85 m. Typ domów już opracowano. Każdy dom przeznaczony jest dla 4 rodzin, a każda rodzina posiadałaby sień, kuchnię i izbę, nadto ogródek i chlewik. Drugi typ domów byłby jednorodzinny, a oba typy miałyby charakter domów parterowych. Wszystkie te zamierzenia zawisły jedynie od uzyskania pożyczki, około czego zabiega usilnie komisarz rządowy.

Sprawa bezrobotnych straciła w naszem mieście nieco na ostrości skutkiem zarządzeń magistratu. Przedewszystkiem gmina zobowiązała się przyjść z pomocą 40—50 bezrobotnym przez udzielenie 2 klg. chleba dziennie i 50 kg. węgla tygodniowo, a nadto obiecała dać zajęcie 100 bezrobotnym po niższem wynagrodzeniu. Powyższe zarządzenia wpłynęły bardzo uspakajająco na bezrobotnych, których cyfra sięga do 150.

Pod przewodnictwem ks. prałata Mazura odbyło się posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności, na którem załatwiono szereg spraw, jak wybór komisji kontrolującej, sprawozdanie z licytacji w Zakładzie zastawniczym, wybór komisji rewizyjnej, udzielenie datku Komitetowi ratunkowemu dla bezrobotnych w kwocie 100 zł. itd. Najważniejszym punktem było sprawozdanie dyrekcji, wygłoszone przez ks. prałata Mysora, z którego zebrani dowiedzieli się, że Kasa Oszczędności jest jedyną instytucją finansową, która w Tarnowie udziela kredytu pomimo ciężkich stosunków ekonomicznych.

Ohydna zbrodnia na tle barbarzyńskiego średniowiecza

Okrutna forma inkwizycji nad „czarownicą"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. O kilkanaście kilometrów od stolicy zdarzył się **potworny wypadek we wsi** Wieliszew pod Zegrzem. Oto żona gospodarza, Apolonja Pachnik, chorowała od dłuższego czasu. Prawdopodobnie była to gruźlica, połączona z chorobą nerwów. Życzliwi sąsiedzi poradzili jej mężowi, Stanisławowi Pachnikowi, ażeby zasięgnął porady znachora, zamieszkałego w Próżanie. Zapytany znachor długo głowił się nad chorą i wreszcie orzekł, **że djabeł w niej siedzi i trzeba dać chorej napić się krwi tej czarownicy,** która ją oczarowała.

Pod wieczór w Nowy Rok zebrało się w domu chorej kobiety **dwunastu chłopów** i wszyscy na czele z mężem chorej wyruszyli do niejakiej **Józefy Sołtys, którą cała wieś uznała za czarownicę i jedyną sprawczynię choroby Pachnikiwej.** — Za tym korowodem ciągnęła cała prawie wieś, śpiewają **po drodze nabożne pieśni.** Gdy przybyli wszyscy do zagrody Sołtysowej, zastano drzwi zatarasowane. Widocznie „czarownicę" ktoś przestrzegł rozumniejszy, aby nie dopuścić do średniowiecznej inkwizycji.

Tłum począł się dobijać do drzwi, które pod uderzeniami ustąpiły. Wtargnięto do środka, **obwiązano Sołtysową powrozami i w ten sposób przyciągnięto do łoża chorej.** Tu rozpoczęły się **potworne średniowieczne tortury nad biedną ofiarą.** Bito ją i kopano tak długo, **póki krew nie chlusnęła gardłem „czarownicy". Wtedy podstawiono garnek i gdy się zapełnił krwią, dano do picia chorej.**

Wtedy dopiero zaprzestano **katować Sołtysową.** Zaraz w nocy rozeszła się po wsiach okolicznych wiadomość o tej inkwizycji i dotarła do posterunku policji, **która wszczęła natychmiast śledztwo, ale napotkała na zacięty opór i solidarność chłopów.** Policji udało się z wielkim trudem ustalić **głównych sprawców zbrodni.** Znachorem jest niejaki **Organowski** z Nowosielec, powiatu makowskiego.

Wszystkich sprawców potwornej zbrodni aresztowano.

Dalsze aresztowania wicedyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie

Kraków, 4 stycznia.

Afera oddziału Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, o której donosiliśmy, przybiera na rozmiarach sensacji.

Na podstawie dotychczas zebranego materjału dowodowego nastąpiło w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych aresztowanie **drugiego spólnika tej afery.**

Mianowicie został aresztowany na polecenie sędziego śledczego, Pelczara, b. wicedyrektor tego banku, p. Feliks **Wiliński.** B. wicedyrektor został aresztowany w Katowicach, gdzie ostatniemi czasy pełnił funkcje dyrektora oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego.

Całe śledztwo toczy się około trzech zasadniczych spraw, a mianowicie: w kwestji spekulacyj giełdowych, budowy domu „na Gródku", oraz kredytów, udzielanych Tow. „Żelazo-Beton". Szczegóły śledztwa trzymane są nadal w tajemnicy.

W dniu dzisiejszym na wniosek sędziego śledczego aresztowano w związku z tą sprawą drugiego b. wicedyrektora tego banku, p. Tadeusza Winiarza. Sędzia śledczy przystąpił natychmiast do przesłuchania obu obwinionych.

KRONIKA

Kraków, 4 stycznia.

Konsulaty polskie na Wschodzie

Dotychczas posiadamy poselstwa: w Angorze i Teheranie wraz z wydziałami konsularnemi, przewidywane jest ponadto uruchomienie placówki dyplomatycznej w stolicy Egiptu — Kairze. Konsulat nasz w Jerozolimie został niedawno przekształcony na konsulat generalny. Poza tem przewidywane jest utworzenie konsulatów honorowych w Aleksandrji (Egipt), Beyrucie i Bagdadzie, honorowe wicekonsulaty polskie będą utworzone w Damaszku i Alepio (Syrja), zaś honorowe agencje konsularne w Haifie (Palestyna), Amanie (Transjordanja), Bassorze i Mossulu.

Ministerstwo spraw zagranicznych podjęło prace przygotowawcze i upatrzyło już odpowiednich kandydatów na te stanowiska. Wszystkie wymieniane placówki będą uruchomione w ciągu roku bieżącego.

ZWIĘKSZENIE KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE. Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu swojem w dniu 2 bm. ustaliła, że w miesiącu grudniu 1925 r. w porównaniu z miesiącem listopadem 1925 r., koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 11.23 procent.

O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH. W najbliższych dniach odbędzie się w biurze wojewody konferencja w sprawie zajęcia dla bezrobotnych, w której wezmą udział: dyrektor robót publicznych Dudek, komisarz rządowy Ostrowski, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej dr Kwiatkowski i przedstawiciel państwowego Urzędu pośrednictwa pracy.

UROCZYSTOŚĆ DOROCZNEGO OPŁATKA WIGILIJNEGO odbyła się wczoraj w Sokole krakowskim przy nader licznym udziale członków, oraz zaproszonych pań i panów. Z gości wzięli udział między innymi: wojewoda Kowalikowski, imieniem prezydjum miasta dr Wielgus, komendant obozu warownego płk. Augustyn, starosta radca Bal, ks. przeor Janicki, poseł Konopczyński i wielu innych. Po biesiadzie wigilijnej, zabawa przeciągnęła się późno w noc wśród niezwykle serdecznego nastroju.

STAN CHORÓB ZAKAZNYCH W KRAKOWIE w czasie od 27 grudnia do 2 stycznia b. r. Na szkarlatynę zachorowało osób 4 (w tem 1 obca), na dyfterję 16 (w tem 5 obcych), na mumps 5, na koklusz 1, na dur brzuszny 1, na dur plamisty 3, na ospę wietrzną 2, na różę 2, na odrę 31.

KONSUMCJA MIĘSA W KRAKOWIE. Na tutejszą targowicę spędzono od dnia 27 grudnia do 2 b. m. 50 buhaji, 140 wołów, 225 krów, 101 jałówek, 336 cieląt, 634 sztuk nierogacizny, razem 1.486 zwierząt. Za 1 kilogram bitej wagi nierogacizny płacono od 2 złotych 10 gr. do 2.50. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1.471 sztuk bydła, na konsumcję zaś innych gmin kraju 21 sztuk.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dnia 5 bm. (wtorek) o godzinie 5 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej (ulica Długa 1). Na porządku obrad: sprawozdanie prezydjum, wybór prezydenta, wiceprezydenta, delegata Izby do prezydjum, oraz skarbnika Izby na rok 1926, omówienie obecnej sytuacji gospodarczej, sprawozdanie komisji połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych, oraz wnioski i interpelacje.

WYBORY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Magistrat krakowski ogłasza, że z dniem 4 bm. wyłożone będą w biurze nr 5 wydziału przemysłowego II. piętro listy wyborcze przedsiębiorców i robotników. Reklamacje wnosić należy do 17 b. m. włącznie.

O STOSUNKACH W PODGÓRSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI komunikuje magistrat miasta Krakowa:

Podgórska Kasa oszczędności przez ostatnich dwa i pół lat nie prowadziła samoistnie żadnych interesów, lecz wszystkie sprawy z lokalem i personalem oddała Bankowi Małopolskiemu, który otworzył tam swoją filję. P. Łuczko, dyrektor referent Kasy oszczędności, a zarazem dyrektor filji Banku, przeprowadził pewien interes pożyczkowy w dolarach, który zabezpieczył, jak na owe czasy, zupełnie dostatecznie, w złotych. Zabezpieczenie to w chwili zwyżki kursu dolara okazało się niedostateczne. Która instytucja poniesie przypuszczalnie stąd straty wynikłe, dochodzące do kwoty około 2.000 dolarów, ustalone jeszcze nie zostało. W każdym razie stwierdzić należy, że z tego powodu ani byt Kasy nie został zachwiany, ani wkładkom nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a to tem bardziej, że za wkładki gwarantuje gmina miasta Krakowa. Tymczasowe zawieszenie w urzędowaniu dyrektora Łuczki było krokiem natury administracyjnej, wynikłym z tego powodu, że w chwili, gdy w Kasie, na podstawie zarządzenia wydziału, nie wolno było czynić żadnych interesów, interes pożyczkowy przeprowadził i to bez aprobaty władz naczelnych Kasy.

SENSACYJNA ROZPRAWA NA MONTELUPICH. Dnia 7, 8 i 9 bm. odbędzie się w sądzie wojskowym na Montelupich sensacyjna rozprawa przeciwko kapitanowi Kolmanowi i kapitanowi Herzogowi o nadużycia w 5 P. A. C. Rozprawie przewodniczyć będzie pułkownik Kappel. Sprawa ta była swojego czasu głośną w Krakowie.

O OSZUSTWO HANDLOWE. Dzisiaj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Jakóbowi Sommerowi, oskarżonemu o to, że wręczone mu przez firmę „Taurus" 3.000 złotych na zakupno bydła, pieniądze te sprzeniewierzył. Obwiniony tłumaczy się, że chwilowo, nie mając do dyspozycji odpowiedniej ilości bydła i potrzebując pieniędzy na swoje potrzeby, zużył część wręczonej mu kwoty na swoje potrzeby, reszty zaś nie zwrócił, gdyż miał wzajemną pretensję do firmy. Trybunałowi przewodniczy s. o. Morus, oskarża prokurator Wołoszczuk.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI I ANTYKÓW. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Herscha Metzgera przy ulicy Koletek l. 17 i skradli większą ilość biżuterji, antyków i srebra stołowego w łącznej wartości 5.000 złotych. Sprawcy dostali się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. Skradzione zostały mianowicie: para srebrnych, antycznych lichtarzy, 4 pary srebrnych łyżek i widelcy, tabakierka srebrna antyczna, lornetka, wysadzana perłową macicą, kolczyki z djamentami, obrączka ślubna, oraz dwa małe srebrne antyczne puharki.

WIDMA I UPIORY W ŻYCIU I LITERATURZE. Oto niezwykle interesujący i barwny temat publicznego wykładu znanego literata Jana Pietrzyckiego, zapowiedzianego na wtorek, 5 b. m., o godzinie 7 wieczorem w krakowskiem Towarzystwie Metampsychicznem (aula gimnazjum VIII., ulica Studencka 12). Treść wykładu: Świat niewidzialny. Narodziny upiora. Upiór w wierzeniach ludowych, a w świetle nauki. Wywoływacze duchów w dawnej Polsce. Królowie polscy okultystami. Obrzęd Dziadów w tłomaczeniu psychologji. Upiór, jako temat poezji. Wampiryzm literacki. Zagubiona część „Dziadów" Mickiewiczowskich. Upiór, kobieta i miłość. Widmo Gustawa i wampiryzm Konrada. Najwyższy uczuciowy ton upiora w polskiej twórczości poetyckiej.

MIANOWANIA. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował prezesa sądu okręgowego w Łomży, p. Tomasza Filochowskiego, sędzią sądu najwyższego. Dotychczasowego dyrektora departamentu, p. Władysława Muellera, sędzią sądu najwyższego, zwolnił ks. Władysława Szcześniaka na własną prośbę ze stanowiska profesora zwyczajnego na uniwersytecie warszawskim. Zamianował dra Teofila Spiczakowa nadzwyczajnym profesorem ichtjologji na uniwersytecie krakowskim.

— NOWOROCZNY NUMER „ŚWIATOWIDA". Doskonałym portretem nowego ks. arcybiskupa polskiego, dotychczasowego księcia biskupa krakowskiego Adama Sapiehy, rozpoczyna się najnowszy numer „Światowida", a kończy się pięknem zdjęciem pogrążonego w śnie parku Monceau w Paryżu, jednego z najpiękniejszych zakątków nadsekwańskiej stolicy. Pomiędzy temi dwoma obrazami znajduje się mnóstwo znakomitych ilustracyj, odnoszących się do bieżącej chwili. — A więc są i prześliczne fotografje do rozpoczynającego się roku jubileuszowego św. Franciszka z Asyżu — i cały szereg zdjęć z najnowszych wydarzeń w całej Polsce i na szerokim świecie — i osobna stronica, poświęcona twórczości najznakomitszego współczesnego rzeźbiarza naszego, profesora Konstantego Laszczki — i kilkanaście pełnych wdzięku zdjęć z polskiego i zagranicznego świata filmowego i teatralnego — i wreszcie obrazki ze sportu zimowego.

Na osobną uwagę zasługuje kopja jednego z obrazów nieznanego dotychczas cyklu Grottgera „Warszawa II", odkrytego niedawno w jednem z londyńskich muzeów. Dodajmy do tego zabawne ilustracje humorystyczne, konkurs szaradowy i wielki turniej o najpiękniejszą główkę à la garçonne — a otrzymamy pobieżne streszczenie noworocznego numeru tej najpopularniejszej dzisiaj w Polsce ilustracji.

Z teatru im. J. Słowackiego

»Tajfun«, sztuka w 4 aktach Melchjora Lengyela.

Pono w Japonji słucha się sztuki Lengyela, jak farsy zabawnej wśród śmiechu i wesołości. Także i u nas onegdaj na widowni nie brakło chwilami wesołości, z innych co prawda przyczyn, raczej na tle zwyczajnego nieporozumienia. Japończyków bowiem śmieszy poprostu ta zmistyfikowana »z węgierska paryska japońszczyzna« (jak trafnie to swego czasu Boy-Żeleński określił), tak zresztą, jak w »Tajfunie« towarzyszy dra Tokeramo do śmiechu tylko pobudza praca »uczonego« Europejczyka o ich kraju ojczystym i charakterze.

Jednak niezależnie od objektywnej wartości głównego problemu na temat różnicy ras i odmiennego ustosunkowania się do sfery życia i śmierci, jak też abstrahując od nieprawidłowej budowy, gdzie najwyższe natężenie i właściwa katastrofa rozgrywają się już w akcie II, tak, że reszta stanowi tylko przydługi nieco epilog (Boy), posiada »Tajfun« w sobie dwie siły, zdolne utrzymać widownię (dzisiejszą szczególnie) w silnem napięciu: element sensacji i niemal kinowych dreszczy, wzmocniony nadto tajemniczemi oparami egzotycznego Wschodu, oraz element aktorski, zdolny do głębi poruszyć.

Pierwszy czynnik znalazł wyraz najsilniejszy w dobrze ugrupowanej i nastrojowo wygranej scenie japońskiej z końcem I aktu, jak też w scenie sądu (mniej już wiernej rzeczywistości rozpraw sądowych w zachowaniu się szczególnie przewodniczącego), oraz w poszczególnych frapujących postaciach-okazach.

Drugi element tkwi przedewszystkiem w postaci dra Tokeramo, wprost genjalnie odtworzonej przez p. Brydzińskiego. Bo chociaż niekoniecznie zgodziłbym się z tą chrapliwą grą rzężeń i pomruków, jako wyrazu walki resztek świadomości z budzącym się instynktem zwierzęcym, pchającym nieodpornie w kierunku zabójstwa, to jednak najwyższy mam podziw dla całości koncepcji, dla doskonałej maski twarzy, w której dziwnem spojrzeniu, bolesnym uśmiechu, ukrył artysta całą istotną, wyczuwaną głąb życia duchowego, targanego w matni pomiędzy wolą twórczą i duszą japońską, a niszczącym miłości popędem i budzącą się duszą ludzką, czemu też w przedśmiertnej chwili daje jakby na pół-świadome zwycięstwo. Dość powiedzieć, że przez wszystkie cztery akty kreacja Brydzińskiego, przesuwająca się mocno wśród fascynujących przyciszeń głosu i ruchu umiała utrzymać w naprężeniu widownię, słuchającą z zapartym tchem.

Naprężenie to szczególnie w akcie II doznaje spotęgowania dzięki współ-grze p. Jaroszewskiej, w której ujęciu Helena Laroche była równie silna w porywającej dramatycznej ekspresji, jak też piękna złowrogo, a także modnie (do czego przyczynił się nowoczesny szyk sukien malowanych i szalów w efektownem wykonaniu artysty-malarza z ojczyzny Lengyela p. Hadzisza). Odciążeniem mocnych akcentów natury kobiecej był molowo łagodny ton Teresy Meunier, subtelnie wygrany przez p. Piaskowską (artystkę o ładnych warunkach, dla której miejsce odpowiednie poza jej pierwszym, odległym występem w »Nowych panach« winnoby się może częściej znaleźć).

Z japońskich towarzyszy w pierwszym rzędzie odpowiednią sugestję słowa i maski twarzy mieli pp. Burnatowicz i Kulakowski, jak też w swym odrębnym wyrazie pp. Znicz i Kustowski. Raziły tylko niecharakteryzowani pp. Puchalski i Rodziewicz. Europę, w tym wypadku zblazowaną i mętną, dobrze wyrażali pp. Chodecki i Ziembiński (ten ostatni dający w postaci wykolejonego duchowo literata oryginalną i silnie zarysowaną fizjognomję). Całość pod reżyserskiem kierownictwem p. Jednowskiego szła sprawnie wśród silnego zainteresowania ze strony widowni. Pełny sukces odniosła gra aktora jak też efektowna teatralność widowiska. Czy warto zatem grać inne sztuki, o wyższym poziomie artystycznym?

Bol. P.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i dni następnych sensacyjny „Tajfun" Lengyel'a z niezrównaną kreacją p. Brydzińskiego, jako dra Tokerami. W święto Trzech Króli po południu „Betlejem", wieczorem, „Pocałunek Kopciuszka", cieszący się niesłabnącem powodzeniem. W najbliższym czasie wejdzie na afisz wytworna komedja francuska Edmunda Guiraud pod tytułem: „Kobieta" („Une feme"), oraz komedja Józefa Rączkowskiego: „Polityka i miłość".

WARSZAWSKA OPERETKA ZJEŻDŻA Z ORŁOWEM DO KRAKOWA. W przyszłą sobotę i niedzielę, w dniach 8 i 9 bm., odbędą się w „Bagateli" dwa spektakle słynnej operetki Orłowa w wykonaniu zespołu warszawskich „Nowości". Główną rolę niewieścią kreuje znakomita primadonna Lucyna Messal. Partnerami jej będą pp.: Milewska, Sendecki, Redo, Dowmunt, Winiszewski [illegible].

GWIAZDKA I SZOPKA DLA DZIECI odbędzie się we środę, 6 bm. (święto Trzech Króli), o godzinie 4 po południu w salach Starego Teatru. W programie: Szopka krakowska z orkiestrą 20 p. p. — Scena z jasełek „Pasterze". — Kolendnicy, Królowie, Aniołowie. — Pochód wszystkich dzieci z gwiazdą i turoniem. — Ogólny śpiew kolend. Bilety wraz z garderobą w cenie zł. 2.50 do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 5 b. m.: „Codziennie o piątej".
Środa, 6 b. m., po południu: „Betlejem Polskie", wieczorem: „Pocałunek Kopciuszka".
Czwartek, 7 b. m.: „Tajfun".

Konsekracja ks. biskupa Hlonda

Katowice, 4 stycznia.

Już w przeddzień uroczystości konsekracji ks. biskupa Hlonda zapełniać się zaczęły Katowice licznymi dostojnikami kościelnymi, którzy na ten akt uroczysty z całej Polski przybyli. I tak wieczorem o godzinie 20.10 przybyli z Warszawy: minister sprawiedliwości dr Piechocki, dyrektor departamentu W. R. i O. P. dr Piekarski, oraz delegat prezydjum Rady ministrów. Tym samym pociągiem przybył nuncjusz papieski msgr. Lauri i ks. kardynał Kakowski. Przybyłych dostojników powitali na dworcu przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Kubiną, marszałkiem sejmu śląskiego Wolnym i przedstawicielami [illegible] wojewódzkich, z wojewodą Bilskim, gen. Horoszkiewiczem i sekretarzem wojewody, Piechulkiem, na czele. W dalszym ciągu przybyli tutaj ks. biskup Tymieniecki, ks. biskup Klunder z Pelplina, biskup Ryx z Sandomierza, ks. biskup sufragan sandomierski Kubicki. Oczekują jeszcze przybycia kilku wyższych dostojników kościelnych. Z Krakowa przybyli: ks. prałat Krupiński i ks. dr Nikiel w zastępstwie ks. arcybiskupa Sapiehy, który jest chory.

Wieczorem w sobotę urządziła ludność wspaniały **pochód z pochodniami**, orkiestrami i sztandarami. Pochód zatrzymał się przed gmachem biskupim, gdzie na balkonie zasiadł ks. biskup Hlond w otoczeniu biskupów i miejscowego duchowieństwa. Na przemówienia górników i delegacji górali cieszyńskich, odpowiedział ks. biskup Hlond, dziękując za owację i wznosząc okrzyk na cześć papieża i Prezydenta Rzeczypospolitej.

AKT KONSEKRACJI.

Dzisiaj w niedzielę 3 bm. odbyła się właściwa uroczystość konsekracyjna w kościele św. Piotra i Pawła przy udziale bardzo licznego duchowieństwa i napływie olbrzymich tłumów ludności z całego Śląska i sąsiednich diecezyj. W kościele obok prezbiterjum zajęli miejsca: Stefan Piechocki, minister sprawiedliwości, reprezentant rządu polskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego. Dr Głowacki z ministerstwa oświaty, p. Pawlikiewicz z prezydjum Rady ministrów, reprezentanci Sejmu z Warszawy, poseł ks. Kaczyński i Styczyński, posłowie i senatorzy śląscy, ks. prof. dr Sieniatycki, reprezentant uniwersytetu Jagiellońskiego, były minister prof. dr Kumaniecki i ks. dr Nikiel, liczni delegaci stowarzyszeń i związków katolickich z całego Śląska.

O godz. 9 rano wśród bicia dzwonów przybył do kościoła kardynał Kakowski, nuncjusz papieski ks. Lauri w towarzystwie ks. Chiarro, biskup Nowak, biskup Fiszer, biskup Ryks, biskup Kubina, bisk. Tymieniecki, Łukomski, Hlunder, Łoziński, Szcześniak z Warszawy. Na osobnym fotelu przed wielkim ołtarzem zasiadł ks. biskup Hlond, naprzeciwko niego również na osobnym tronie reprezentant Ojca świętego ks. biskup Lauri.

Rozpoczął się następnie obrzęd konsekracyjny. Konsekratorem był kardynał ks. **Kakowski**, współkonsekratorami byli biskupi Łukomski i Nowak. Po wstępnych ceremonjach odprawił ks. kardynał Kakowski z ks. biskupem Hlondem pontyfikalną mszę świętą przed wielkim ołtarzem. Po dokonaniu konsekracji ks. biskup Hlond w towarzystwie współkonsekratorów już w biskupim stroju przeszedł przez katedrę, błogosławiąc zebrany lud, poczem nastąpiła intronizacja, w czasie uroczystego »Te Deum«. Duchowieństwo złożyło nowemu biskupowi hołd, poczem po udzieleniu błogosławieństwa wiernym, dostojnicy kościelni opuszczali kolejno katedrę.

Na tem skończyła się uroczystość kościelna. Potem w sali Domu Związkowego przyjmował nowy biskup hołd i gratulacje przybyłych delegacyj i reprezentantów. W przystrojonej odświętnie sali zasiadł ks. biskup Hlond, obok zaś matka staruszka w wiejskim stroju, w otoczeniu biskupów i dygnitarzy duchownych. Między innymi imieniem Uniw. Jagiell. przemawiał ks. prof. **dr Sieniatycki.**

NA BANKIECIE

wydanym przez wojewodę Bilskiego na cześć biskupa Hlonda wygłosił mowę toastową minister **Piechocki,** podnosząc, że gorącem życzeniem ludności katolickiej na obu ziemiach śląskich stało się zadość. Obecnie pod względem politycznymi i kościelnym ostatecznie nierozerwalnie obie ziemie śląskie złączone są z całością Rzeczypospolitej. Lud śląski zawsze garnął się do Krakowa i pielgrzymował na Wawel, aby tam zaczerpnąć otuchy i pokrzepienia do walki o swoją egzystencję. Obecnie zjednoczonym ziemiom polskim należało się polskie biskupstwo złączone z arcybiskupstwem krakowskiem. Minister Piechocki podniósł, że nowy ks. biskup dr Hlond, jako administrator apostolski, zdobył sobie dusze ludu polskiego i wyraził radość ,że syn ludu śląskiego zasiadł na tronie biskupim i życzył mu w imieniu rządu, aby praca dla kościoła i Ojczyzny ks. Hlonda wydała bogate owoce. Wkońcu w imieniu rządu powitał pierwszego biskupa diecezji śląskiej i złożył najszczersze życzenia.

Następnie przemawiał ks. kardynał **Kakowski,** który w imieniu episkopatu złożył bisk. Hlondowi serdeczne życzenia. Odpowiedział ks. biskup Hlond, dziękując za złożone mu życzenia, oraz Prezydentowi Rzeczyposp. za przysłanie swego delegata na tę uroczystość.

W obiedzie tym wzięli także udział poseł Pant, przywódca niemieckich katolików, pos. Korfanty, hrabia Oppersdorf, hr. Thun-Hohenstein z córką z Kończyc na Śląsku Cieszyńskim.

Minister Piechocki odjechał do Warszawy wraz z innymi delegatami rządu oraz częścią biskupów o godz. 1 w nocy. Kardynał Kakowski nuncjusz Lauri i paru biskupów pozostało na dwa dni w Katowicach.

KS. Dr AUGUST HLOND urodził się w Brzękowicach pod Mysłowicami w r. 1881 i, przejąwszy się ideałami życia salezjańskiego, udał się, po skończeniu II. kl. gimnazjalnej w trzynastym roku życia, do Turynu, aby tam wykształcić się na kapłana. Wyposażony wielkiemi zdolnościami, został wysłany po ukończeniu nowicjatu na uniwersytet Gregorjański w Rzymie. Gdy powstał na ziemi polskiej pierwszy zakład Salezjański w Oświęcimiu, przybył tutaj i został wyświęcony na kapłana w roku 1905 przez ks. biskupa Nowaka.

Gdy został wybudowany zakład Salezjański w Wiedniu, przeznaczono tam ks. Hlonda, jako władającego językiem niemieckim, na kierownika tej trudnej placówki, gdzie rozwinął znakomitą działalność i w krótkim czasie stworzył dwa nowe domy Salezjańskie. Znakomity mówca, słowem, pełnem siły przekonywującej, zaskarbił sobie w Wiedniu sympatję całej inteligencji polskiej, a zdobywszy duże wpływy, znajdował wszędzie pomoc dla swoich zbożnych zamiarów.

Obecny papież, Pius XI., znał go osobiście i w ocenieniu jego wielkich zdolności, zamianował go w roku 1922 administratorem Apostolskim nowo utworzonej diecezji górnośląskiej z pełnemi przywilejami, jakie mają biskupi.

Obecnie mianowany pierwszym biskupem w Katowicach, obejmie duszpasterską władzę w tej diecezji.

Z obrad kongresu P. P. S.

Warszawa, 4 stycznia.

W trzecim dniu obrad Kongres P. P. S. zakończył rozprawy nad zgłoszonemi rezolucjami politycznemi. Poseł **Daszyński,** jako mówca generalny zwolenników rezolucji Centralnego Komitetu Wykonawczego, wskazywał, że w okolicznościach, które towarzyszyły ostatniemu przesileniu rządowemu, **wstąpienie P. P. S. do koalicji stało się koniecznością dziejową.**

Podczas przemówienia posła Daszyńskiego na sali obrad zjawił się poseł **Moraczewski, minister robót publicznych,** który z powodu przebytej niedawno operacji miał głowę jeszcze w bandażach. Minister Moraczewski, przywitany owacją, zabrał głos poza kolejką mówców dla złożenia specjalnego wyjaśnienia. Powiedział: **Brak środków obiegowych i zbyt wąska podstawa złotowa Banku Polskiego** są głównemi przyczynami kryzysu przemysłowego. **Jedna część sanacji — redukcja budżetu — dokonała się kosztem ludzi pracy, pracowników państwowych i urzędników. Druga część sanacji powinna się dokonać kosztem klas posiadających.** — Podatek majątkowy nie został ściągnięty. Pozostało jeszcze 650 miljonów do ściągnięcia. Nie da się zdobyć tego podatku w gotówce, **ale można go mieć w hipotekach, które mogą być złożone w Banku Polskim w połowie wartości. W ten sposób może być zwiększona podstawa emisyjna Banku Polskiego.** Nie możemy dopuścić do sprzedania i wyzbycia się jedynych instytucyj gospodarczych, które zorganizowaliśmy w Polsce niepodległej: **monopolów tytoniowego i spirytusowego, oraz Banku Polskiego. Jeżeli stronnictwa koalicyjne, które zgodziły się na ten projekt ściągnięcia podatku majątkowego, nie będą chciały go wykonać, będziemy zmuszeni opuścić koalicję.**

Po przemówieniach mówców generalnych posłów: **Barlickiego i Żuławskiego,** dyskusję zakończono, poczem Kongres przystąpił **do spraw organizacyjnych,** podczas gdy Komisja wnioskowa obradowała nad uzgodnieniem zgłoszonych rezolucyj.

Głosowanie zostało odłożone do następnego posiedzenia.

W przerwie obiadowej Kongres in corpore wziął udział w pogrzebie ś. p. Marji **Paszkowskiej,** jednej z najstarszych działaczek partji P. P. S., słynnej konspiratorki i »dromaderki«. Kondukt pogrzebowy przesunął przed ratuszem, siedzibą Kongresu. Posłowie Jaworowski i Czapiński wygłosili przemówienia na cześć zmarłej.

W ciągu dnia wczorajszego przyjęto szereg wniosków i rezolucyj, następnie **jednomyślnie udzielono absolutorjum ustępującym władzom partyjnym** i wyrażono im podziękowanie za ofiarną i wydajną pracę. Przegłosowano również opracowane przez komisję wnioskową wnioski w sprawie wewnętrznej sytuacji politycznej. **Poprawki mniejszości komisji wnioskowej,** stwierdzające, że wejście P. P. S. do rządu koalicyjnego wytworzyło ciężką sytuację dla pa [illegible] t. p., oraz stawianie szeregu ultimatywnych żądań, **zostały odrzucone olbrzymią większością.**

Następnie prawie jednomyślnie uchwalono **rezolucje większości komisji wnioskowej.** Wśród innych rezolucyj uchwalono: **przystąpienie do wieców i demonstracyj pod hasłem wstrzymania podwyżki komornego, oraz rezolucję domagającą się autonomji dla obszarów zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów, oraz niezwłocznego utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.**

Poza tem kongres **zatwierdził decyzję rady naczelnej, przyjmując przystąpienie do koalicji do wiadomości i akceptując postulaty, zgłoszone przez Z. P. P. S., jako warunek jej udziału w rządzie.**

Równocześnie kongres **upoważnił C. K. W. i Z. P. P. S. do wystąpienia z koalicji w chwili, gdy ciała partyjne uznają, że opór innych stronnictw uniemożliwi wykonanie programu,** bądź też, gdy sytuacja polityczna ulegnie zmianie.

Dalej kongres zatwierdził decyzję rady naczelnej, **domagającą się przyspieszenia rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.**

W dniu wczorajszym obrady kongresu zakończono.

Z kraju i ze świata

MIANOWANIE NACZELNIKA MONOPOLU. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. [illegible]atkowskiego, naczelnika wydziału lwowskiej Izby skarbowej, na dyrektora departamentu akcyzy i monopolów w ministerstwie skarbu.

NOMINACJE GENERAŁÓW. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację następujących pułkowników na generałów brygady: Michała Zienkiewicza, Franciszka Goldschneidera, Juljusza Kolnera i Mieczysława Wiszniewskiego.

ZJAZD MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ. W połowie stycznia odbędzie się w Warszawie zjazd żydowskiej młodzieży akademickiej z całej Rzeczypospolitej. Na zjazd przybędzie głośny twórca teorji względności, profesor Albert Einstein, bawiący obecnie w Berlinie.

ODJAZD EMIGRANTÓW ŻYDOWSKICH. — Z Warszawy donoszą: Wczoraj wieczorem z dworca wschodniego odjechał specjalny pociąg z emigrantami żydowskimi do Palestyny w liczbie 620 osób. Emigrantów żegnały tłumy współwyznawców.

PŁONĄCY KELNER W RESTAURACJI. W restauracji Tiegera we Lwowie kelner Karol Psochner nalewał z dymiona bongout do flaszek i podczas tej pracy zapalił papierosa. Paląca się jeszcze zapałka wpadła do jednej z flaszek, pełnych spirytusu. W tej chwili nastąpiła eksplozja, a płomienie ogarnęły kelnera tak, iż cały stanął w ogniu. Od niechybnej śmierci uratowała go przytomność obecnych gości, którzy natychmiast płonącą flaszkę usunęli na bok, oraz zlokalizowali ogień.

DALSZE SZCZEGÓŁY O KATASTROFALNEJ POWODZI NA POKUCIU. Z Kołomyji donoszą o dalszych zniszczeniach, wywołanych powodzią. Nagłe ruszenie kry i spowodowane niezwykłą ciepłotą tajanie głębokich warstw śniegu w górach, odbiło się fatalnie na środkach komunikacyjnych, a przedewszystkiem mostach drewnianych, które nie wytrzymały naporu zatorów, utworzonych przez krę i w znacznej części zostały uszkodzone, a nawet porwane zupełnie. I tak zniknął zupełnie z powierzchni ziemi most kolejki wąskotorowej tartaku w Tłumaczyku pod Kołomyją, bardzo ucierpiał most między Tatarowem a Worochtą; zerwany został niedawno odbudowany most na Prucie w Pererowie i szereg innych przejść, z mostów i kładek. Most na Prucie pod Kołomyją przerwany został na przestrzeni dwudziestu metrów.

Pod Kołomyją zerwała woda łącznie z krą spory kawał brzegu na przestrzeni kilkuset metrów, wobec czego zachodzi obawa wtargnięcia Prutu do młynówki. Tutejszy zarząd regulacji Prutu na gwałt stara się zapobiec tej ewentualności przez budowę tamy z faszyn.

Stan wody powoli opada, a kra odpłynęła już zupełnie. W okolicznych górach śniegi, przechodzące 1 metr głębokości, stopniały do tego stopnia, że obnażyły się już stoki górskie. Potoki i strumienie szumią, jak na wiosnę.

Ta nagła zmiana temperatury o przeciętnej różnicy 46 st. C. nie wróży nic dobrego pod każdym względem.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA. W Siedlcach aresztowano naczelnika eksploatacji na stacji Siedlce, Czesława Łukaszewicza, pod zarzutem systematycznej defraudacji na ogólną sumę 20 tysięcy złotych. Łukaszewicz na zasadzie fałszywych list płacy od kilku lat pobierał pieniądze dla fikcyjnych lub nieżyjących robotników.

SUSPENDOWANY INSPEKTOR SZKOLNY Z POWODU NADUŻYĆ. Rozporządzeniem kuratorjum wołyńskiego okręgu szkolnego, został zawieszony w czynnościach inspektor szkolny powiatu włodzimierskiego, Horodyski. Jednocześnie wdrożono przeciw niemu dochodzenia dyscyplinarne za nadużycia służbowe i przekroczenie kompetencji.

WSTRZĄŚNIENIE ZIEMI odczuto w Biskupicach koło Bytomia, prawdopodobnie spowodowane przesunięciem się warstw ziemi w kopalniach. Na jednej z ulic zawalił się komin, kościół w Biskupicach odniósł poważne uszkodzenia.

BANDYCKI NAPAD NA URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Z Katowic donoszą: W sobotę wtargnął do biura naczelnika biura osobowego kolei państwowych, Andrzeja Drzewickiego, niejaki Billewicz i uderzył go, w toku rozmowy, pięścią w czoło, następnie ranił go bokserem ciężko w piersi. Billewicz uplanował zamach na Drzewickiego z zemsty za to, że przez Drzewickiego oskarżony za malwersacje przy zakupnie węgla. Billewicz został aresztowany.

„DZISIEJSZA POLSKA". „Wiener Allgemeine Ztg" ogłasza, że w najbliższym czasie nakładem tego dziennika pojawi się bogato ilustrowane dzieło pod tytułem: „Dzisiejsza Polska" w języku niemieckim, francuskim i angielskim. Dzieło to będzie zawierało całokształt życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego Polski. Materjał opracowany został z nadzwyczajną dokładnością i stanowić będzie pewnego rodzaju encyklopedję Polski, która sprostuje liczne nieprawdziwe wiadomości, obiegające zagranicę o Polsce. Wydawnictwo wzywa polskie instytucje, aby do dnia 10 stycznia br. nadesłały redakcji brakujące jeszcze artykuły i ilustracje.

NOWE SERUM PRZECIW SZKARLATYNIE. „Vossische Ztg" donosi, że amerykański doktor, Jorzy Dick i jego żona, doktorowa Gladays z Chicago, odkryli nowe serum przeciwko szkarlatynie, które, jak zapewnia berliński profesor Friedmann, jest jednem z najskuteczniejszych odkryć w dziedzinie bakterjologji. — Badaczom amerykańskim udało się odkryć zarazki szkarlatyny. Mieszczą się one w streptokokach, które osiadają u chorych na szkarlatynę na migdałkach i wywołują ich zapalenie. Doświadczenia, dokonane ze serum, dały rezultaty nadzwyczajne. Dr Friedemann sądzi, że dzięki temu serum, będzie można szkarlatynę nie tylko wyleczyć, ale też zupełnie wykorzenić.

ZŁOTA TRUMNA TUTANKHAMENA. Z Kairu komunikują, że przywieziono tam złotą trumnę Tutankhamena. Trumna ta wystawioną zostanie w najbliższych dniach na widok publiczny w muzeum narodowem egipskiem.

ZAWALENIE SIĘ TRYBUNY. Z Nowego Jorku donoszą: Na turnieju kwiatowym zawaliła się w Pasade w Kalifornji trybuna z 5.000 osobami. 235 osób zostało ciężko rannych.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH. Pogłoski, rozszerzone za granicą o trzęsieniu ziemi w północnych Włoszech, są przesadzone. Według dotychczasowych doniesień, trzęsienie ziemi nie pociągnęło nigdzie ofiar w ludziach.

STRASZNA KATASTROFA TRAMWAJOWA. Z Nowego Jorku donoszą: W mieście Tacoma, w stanie Waszyngton, wydarzyła się straszna katastrofa. Zwodzony most kolejowy, przez który przechodzi również tramwaj elektryczny, został podniesiony. Dozorca mostu zapomniał zamknąć wjazd. W tym czasie nadjechał tramwaj, złożony z kilku wagonów, zapełnionych pasażerami. Tramwaj wpadł w rzekę. Dotychczas wyratowano 3 ludzi. Istnieje przypuszczenie, że około 100 pasażerów poniosło śmierć.

ZAMACH NA KRÓLA PERSKIEGO. Pisma londyńskie donoszą, że na króla perskiego, Pahla, dokonano podobno zamachu, przyczem król miał stracić obie nogi. Stan jego jest groźny. Poselstwo perskie w Berlnie nie posiada dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

TELEGRAMY

Oświadczenie posła Dąbskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 stycznia. Poseł Jan Dąbski zapytany o opinję co do uchwały, powziętej przez zarząd główny Wyzwolenia, wykluczającej go ze stronnictwa, odpowiedział waszemu korespondentowi: O uchwale tej **dowiedziałem się dopiero dziś z dzienników,** albowiem dzień wczorajszy spędziłem w Opatowie, gdzie odbył się powiatowy zjazd Wyzwolenia. Na zjeździe tym w obecności 200 uczestników **wszystkiemi głosami przeciw 1** uchwalono na wniosek posła Walerona wezwać klub i zarząd główny Wyzwolenia, **aby dokonały natychmiast połączenia ze związkiem chłopskim.** Wczorajsze uchwała zarządu głównego będzie miała swoje niezawodne konsekwencje, które się wyrażą cyfrowo dopiero za kilka dni. Sejm zbiera się 12 bm. Przy tej sposobności **nastąpi likwidacja zatargu Ta grupa, która wyjdzie z Wyzwolenia, połączy się ze Związkiem Chłopskim w ten sposób, iż stworzy ośrodek Zjednoczenia ruchu ludowego.**

Przesilenie gabinetowe w Bułgarji

Z Sofji donoszą 3 b. m.:

Król nie zgodził się na przekształcenie gabinetu Cankowa, wobec czego Cankow wniósł dymisję. Król dymisję **przyjął** i po konferencji z prezydentem Sobrania, Kulewem, powierzył misję utworzenia gabinetu Liabczewowi.

Dyktatura w Grecji

Z Aten donoszą 3 b. m.:

Prezydent ministrów, generał Pangalos, **proklamował dzisiaj w Atenach** za zgodą armji **dyktaturę.** Pangalos oświadczył, że **przy pomocy wojska** uratuje ojczyznę, także flota poprze całkowicie mówcę.

Gwardja municypalna wśród okrzyków na cześć Pangalosa, urządziła następnie pochód ulicami miasta.

Masowa deportacja komunistów z Grecji

Londyn, 4 stycznia (PAT). Do tutejszych dzienników donoszą z Aten, że **policja grecka aresztowała w ostatnich dniach 400 komunistów** i że będą oni natychmaist **deportowani na wyspy morza Egejskiego.**

Ateny, 4 stycznia (AW). Śledztwo w sprawie **organizacji komunistycznej w Grecji** wykazało, że w listopadzie i grudniu przybyło do Aten pod rozmaitemi pozorami **200 ajentów komunistycznych.** Otrzymują oni środki pieniężne w ten sposób, że sumy, płacone w Rosji za dostarczony do Grecji **węgiel, przechodzą w ich ręce.** Organizacja prowadzi specjalną **propagandę wśród wojska,** tworząc bojówki komunistyczne.

Kongres Indyjski głosi zupełną autonomję

Do Londynu donoszą:

Indyjski kongres narodowy został otwarty w Campore przez prezydentkę p. Naidu, która wezwała wszystkie partje do wspólności programowej, **niezależnie od wyznania.**

Wszystkie partje uważają obecną sytuację Indyj, jako dominjum angielskiego, za **formę przejściową do zupełnej autonomji.** W razie oporu rządu brytyjskiego przeciw żądaniom politycznym partyj, przedstawiciele ich mają **opuścić wszystkie ustawodawcze ciała tak centralne jak i prowincjonalne.**

Rezolucja Ghandiego w sprawie **udzielenia Hindusom** przebywającym w południowej Afryce **pełnej pomocy w ich walce przeciw rządowi angielskiemu** o uzyskanie praw, **została przyjęta przez aklamację.**

Olbrzymia katastrofa powodzi w Belgji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 4 stycznia. Z Brukseli donoszą, że powodzie w Belgji osiągnęły katastrofalne rozmiary. Szereg miast, jak **Leodjum, stoi pod wodą.** Pod **Malines woda zerwała tamę i wylała na ogromnych przestrzeniach. 250.000 mieszkańców pozostało bez dachu.**

DOLINA MOZY POD WODĄ.

Bruksela, 4 stycznia (PAT). Cała doliny Mozy oraz całe terytorjum pomiędzy Mozą i Waal na skutek wylewu rzek **stanęło pod wodą.** Policja rzeczna podjęła energiczną akcję w celu niesienia pomocy ludności nawiedzonej powodzią.

POWODZIE NA ŁOTWIE.

Ryga, 4 stycznia (PAT). W przeddzień Nowego Roku we wszystkich częściach **Łotwy,** a głównej w okolicach Windawy i Skrundy, zaczęły zbierać rzeki i **rozpoczęły się powodzie.** Wysokość wody w niektórych rzekach dochodzi do 5 m. ponad poziom normalny.

Prawdziwa czy samozwańcza córka cara Mikołaja II.

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 4 stycznia. O rzekomej córce cara Mikołaja II, któar jako pani Czajkowska leży w jednem z tutejszych sanatorjów, donosi »Welt am Montag«: **Koszta leczenia p. Czajkowskiej ponosi matka cara Dagmara. Przybyła tu w. ks. Olga, ażeby stwierdzić identyczność chorej. Podobno nie mogła stwierdzić identyczności.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 4 stycznia.

Pierwszy dzień zebrań giełdowych w nowym roku nie przyniósł większych zmian. Tendencja naogół utrzymana, obroty niewielkie i to nielicznemi papierami. Jedynie Tohan w większem poszukiwaniu po kursie nieco mocniejszym. — Zieleniewski słabiej przy małej chęci kupna. Azoty cieszą się w dalszym ciągu większą chęcią kupna po kursie mocniejszym, towaru jednak na rynku bardzo niewiele. Chodorów w poszukiwaniu bez zmiany, ruch słaby.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona, Lokomotywy w dalszym ciągu w poszukiwaniu. — W placeniu 0.76, bez towaru, do transakcyj nie doszło. Jaworzno 7.5, bez tranakcji.

Waluty i dewizy słabsze. Zaofiarowanie dolara duże, bez większej chęci kupna. Nieoficjalny kurs 8.25 w towarze. Bank Polski płaci 8.15 i zakupuje większą ilość. Na giełdach krajowych sytuacja podobna pak u nas.

Kraków, 4 stycznia.

Akcje: **Powsz. Bank Kred. 0.03. — Pharma 0.65. — Zieleniewski 10.20. — Parowozy 0.22. Azot 0.20. — Chodorów 5.45. — Piasecki 1.35. Gazy ziemne 9.**

Warszawa, 4 stycznia.

Akcje: **Bank Handlowy 2. — Cegielski 0.19. Starachowice 1.02—0.99—1. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Parowozy 0.21. — Nobel 1.50.**

Zurych, 4 stycznia. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19.85, Londyn 25.10.2. Nowy Jork 5.17.5, Belgja 23.45. Włochy 20.87. Hiszpanja 73.00. Holandja 208¼, Berlin 1.23.2. Wiedeń 72.95. Sztokholm 128¾, Oslo 105¼. Kopenhaga 128.85. Sofja 3.75½, Praga 15.32½. Warszawa 59.50, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.17.5, Ateny 6.72. Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.37.5, Buenos Aires 213.50, Helsingfors 13.07. Tendencja niejednolita.

Po zamknięciu kroniki

NA UROCZYSTOŚCI STASZICOWSKIE wydał zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wykład popularny o Staszicu pióra dra Wysockiego i portret Staszica według oryginału Oleszczyńskiego.

TRZY OSOBY, POKĄSANE PRZEZ PSA. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło trzy osoby, a mianowicie: Ślęczkową Stefanję, pracownicę pocztową, liczącą lat 29. Marję Seperowicz, również pracownicę pocztową, liczącą lat 27 i ekspedjenta Fusa Leona, lat 39, które pokąsane zostały przez psa — nie wściekłego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Krez Karol, robotnik, liczący lat 22, zamieszkały przy ulicy Krakowskiej l. 28, popełnił zamach samobójczy, wbijając sobie kozik w serce. W stanie bardzo ciężkim przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. — Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

ECHA OHYDNEGO NAPADU RABUNKOWEGO W PODGÓRZU. Jak się dowiadujemy, organa policyjne aresztowały czwartego sprawcę mordu rabunkowego w mieszkaniu Porębskiej w Płaszowie w osobie Jana Piwowarczyka z Płaszowa.

Przebywająca w szpitalu służąca Ziarkowska, skonfrontowana z Zielińskim, rozpoznała w nim jednego z uczestników napadu. Zieliński w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do zbrodni, wydając swoich spólników. Również zeznał Zieliński że żelaznym łomem posługiwali się wszyscy czterej bandyci przy mordowaniu swoich ofiar. Łom jest częścią rury gazowej, zakręconej na jednym końcu w kształcie laski. Dalsi sprawcy w chwili ujęcia wypierali się udziału w zbrodni. Dwaj z nich, a to Zieliński i Wójtowicz, byli zatrudnieni w cegielni, jako robotnicy i prawdopodobnie oni obaj uplanowali rabunek, jak wiadomo w mniemaniu, że kasjerka Porębska otrzymała przed sobotą znaczną gotówkę na wypłatę.

ZBIEGŁ MU CZELADNIK. Ulman Władysław, zamieszkały przy ulicy Lubicz l. 30, zgłosił w policji, że przed tygodniem wydalił się z jego zakładu szewskiego czeladnik., Karol Pitala, liczący lat 23 i dotychczas nie powrócił, jak również nie wiadomo, gdzie przebywa.

— ZMARLI:

— Franciszek **P y t e l,** profesor gimnazjum Sobieskiego w Krakowie, zmarł w 58 roku życia.

S. p. Franciszek Pytel pracował w kilku gimnazjach Małopolski, ostatniemi czasy w gimnazjum Sobieskiego w Krakowie. Jako wytrawny pedagog, powszechnie był ceniony zarówno w kołach nauczycielskich, jak wśród młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim we wtorek **5 b. m.** o godzinie 3 po południu.



Z wędrówki po kinach krakowskich

(Kino Warszawa i kino Wanda — „Iwonka" — Kino Nowości — „Grzesznicy w raju").

Oryginalny, jako dość rzadko widziany na ekranach naszych, słusznie budzi silniejsze zainteresowanie publiczności. Dowodem tego jest w Krakowie choćby ten natłok, jaki panował w obu „zjednoczonych" dla wystawienia tego filmu kinach przez pierwsze dwa dni jego wyświetlania.

Zainteresowanie to jest usprawiedliwione: nasza rodzima i dotąd pozostająca w kraju „gwiazda ekranu", Smosarska, jest piękniejsza conajmniej od połowy głośnych „gwiazd" światowych, a gra jej jest pełna wdzięku i swoistego miękkiego sentymentu. Z reszty zaś wykonawców — kto w Krakowie nie pragnie zobaczyć na ekranie Frenkla, Józia Węgrzyna, Brydzińskiego, Grabowskiego, Fritschego, Noskowskiego? — Sami starzy znajomi, a jakże spotęgowani filmowo w swej grze!

Akcja erotyczno-dramatyczna „Iwonki" jest bardzo urozmaicona. O tę „dziewczęcą duszę" dobijają się gwałtownie aż trzej mężczyźni stale, nie licząc przygodnych. Wywołuje to mnóstwo komplikacyj i przygód, a miejsce akcji przenosi się kolejno z Warszawy nad polski Bałtyk, do Lwowa, na Kresy Wschodnie (gdzie nawet bandy dywersyjne zbrojną akcją przyczyniają się do udramatyzowania filmu). Wiele obrazów bardzo pięknych, z umiejętnie wybranemi motywami, zdjęcia „czyste" — przyjemna różnica od wielu zagranicznych filmów, przy których oglądaniu, jako bardzo zużytych, bolą oczy. W treści może zawiele trochę ckliwego liryzmu, ale obok tego urok swojszczyzny, wywierający zawsze swoje niezawodnie przyciągające działanie, które też nie zawiodło i u krakowskiej publiczności.

„Grzesznicy w raju", wyświetlani w Nowościach — inaczej „Biały bóg Papuasów" — to jedna z dość licznych odmian egzotycznie malowniczego filmu, odtwarzającego przygody dwojga „rozbitków na bezludnej wyspie". Odmienna płeć każdego z tych robinsonów urozmaica im rozbitkowy żywot i powiększa analogję go z „rajem" przez sposobność zakosztowania owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego. Dla bohaterów — „grzeszników w raju" urozmaicenie powiększa się jeszcze przez okoliczność, że Papuasi te nieznane im białe istoty (które w morzu koło wyspy spadły prosto z rozbitego aeroplanu w drodze do Australji), biorą za swych bogów — najpierw ich czczą, potem atakują i t. d. Ostatecznie, po wielu niebezpiecznych przejściach, wszystko się dobrze kończy. Numa nietylko wychodzi za Pompiljusza, ale nadto Pompiljusz uznaje swe faktycznie dokonane małżeństwo nietylko na bezludnej wyspie, ale także po powrocie do świata cywilizowanego — „grzesznicy" przestają być grzesznikami. (stm.)

Zapiski literacko-artystyczne

— Program nowego dyrektora teatrów warszawskich. Nowy dyrektor teatrów warszawskich, znany działacz polityczny i wybitny publicysta, p. Artur Śliwiński, w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Expressu Porannego", w ogólnym zarysie następująco scharakteryzował swój program teatralny:

— Plany moje sięgają dość daleko i to zarówno w kierunku reorganizacji teatrów pod względem administracyjnym, jak i artystycznym.

Reformę jednak zacznę naprawdę dopiero od przyszłego sezonu teatralnego

Według moich pojęć, Teatr Narodowy powinien zaznajamiać publiczność z wybitnymi utworami współczesnej literatury polskiej i obcej.

Kilka razy do roku musi przytem sięgać do źródeł wielkiej poezji, tworząc żelazny kapitał repertuaru Teatru Narodowego.

Cechą repertuaru Teatru Bogusławskiego musi być dostępność. Teatr ten ma swoiste zadania społeczne. Musi być dostępny dla szerokich warstw. — Teatr Letni pozostanie teatrem rozrywkowym o możliwie wysokim poziomie artystycznym. Musi stanowić dochodową pozycję w budżecie teatrów miejskich. — Operę traktuję jako najpoważniejszą placówkę muzyki polskiej i zamknięcie jej uważałbym za klęskę dla polskiej kultury muzycznej.

Uważam za konieczne ożywienie repertuaru pod względem atrakcyjności, oraz znaczne oszczędności, tak jednak, aby Opera nie ucierpiała.

— W czem upatruje pan dyrektor przyczynę niepowodzeń w teatrach warszawskich?

— Przyczynę podzielić należy na dwie kategorje: jedna powszechna — to atmosfera powojennego chamstwa, która nie sprzyja rozwojowi twórczości i sztuki. Druga zaś — lokalna — polega na tem, że teatry nasze podlegają nieustannym zmianom i wstrząśnieniom.

Nie wierzę w cuda na placu Teatralnym, ale uważam, że w teatrze musi istnieć myśl przewodnia, karność i porządek.

„Pan Twardowski" w Zagrzebiu. Teatr Narodowy w Zagrzebiu wystawił dnia 22 grudnia, dzięki inicjatywie dyrektora Bensica, znawcy teatru i sztuki polskiej, balet Różyckiego „Pan Twardowski". — Dzieło opracowano z wielkim pietyzmem z zachowaniem wszelkich cech charakterystycznych polskich, zarówno pod względem choreografji jak i dekoracji.

Reżyserja baletu spoczywała w ręku p. Małgorzaty Froman, primabaleriny baletu w Zagrzebiu, która dała w scenach tanecznych wiele pomysłów oryginalnych. Dekoracje wykonano według szkiców dekoratora, p. Uljaniszczewa. Rolę Twardowskiego powierzono aktorowi dramatycznemu, p. Marko Waśkowicz. Dyrygował p. K. Baranowicz.

Obecnego na premjerze autora wywoływano wielokrotnie. Po przedstawieniu odbył się raut urządzony przez p. konsula Himmelstjerne, na którym byli obecni kompozytor wraz z małżonką, przybyły z Belgradu p. minister Okęcki z małżonką, dyrektor opery w Belgradzie Prodic, oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego.

Diarjusz ekonomiczny

— Drożyzna kosztów utrzymania w Poznaniu wzrosła w grudniu o 340 proc.

— Deficyt finansowy w Anglii za rok ubiegły wyniósł 20—30 milj. funtów szterlingów. Pokrycie tego deficytu możliwe jest jedynie w drodze nowej pożyczki.

— Olbrzymie pokłady węgla kamiennego wykryte w północnej Anglji, w pobliżu Doncaster. Wydajność pokładów obliczono na 4 i pół miljardów ton.

— Ceny masła i jaj obniżone zostały z dniem dzisiejszym w Warszawie. Ceny masła w hurcie obniżono przeciętnie o 40 groszy na kg, ceny jaj o 1—3 gr na sztuce.

— Opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku zniesione zostały z dniem 1 stycznia 1926, wobec czego sprzedawcy t. zw. artykułów luksusowych wstrzymać się winni od pobierania powyższych opłat.

— Tonna węgla polskiego, sprzedawanego zagranicą, w cenie od 8 do 10 zł, obciążona jest z tytułu ciężarów socjalnych sumą zł 2.32. Obciążenie to zatem wynosi około czwartej części targowej ceny.

— Koszta administracji w Polsce wynoszą 10·5 ogólnych wydatków, podczas gdy we Francji wynoszą one 0.7 proc. ogólnych wydatków.

Informacje przemysłowe i handlowe

ILE WYNOSIĆ BĘDZIE KOMORNE OD NOWEGO ROKU? Pokój, albo pokój z kuchnią 43 proc. czynszu przedwojennego: w b. zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 1 zł 14 gr, w b. zaborze austrjackim za każdą koronę czynszu przedwojennego 45 gr, w b. zaborze pruskim za 1 markę czynszu przedwojennego 52·59 gr. Mieszkania, składające się z dwóch lub trzech pokoi, handle IV-tej kategorji, pracownie VII-mej kategorji 48 proc. czynszu przedwojennego: w b. zaborze ros. za 1 rubel czynszu przedwojennego zł 1.27.68, w b. zaborze austr. za każdą koronę czynszu przedwojennego 50 groszy (za 10 koron 5 zł 01 gr), w b. zaborze prusk. za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego zł 0.59 i pół. Dodatki za świadczenia (czyszczenie kominów, oświetlenie, stróż) należy płacić wedle efektywnych kosztów lub wedle umowy. W domach, gdzie są nowoczesne urządzenia sanitarne za mieszkania 7 proc., w innych domach (bez urządzeń sanitarnych) 8 proc.

Mieszkania, składające się z 4—6 pokoi, warsztaty przemysłowe VII-mej kategorji 53 proc. czynszu przedwojennego: w b. zaborze ros. za 1 rubel czynszu przedwojennego 1.40.88 zł, w b. zaborze austr. za koronę czynszu przedwojennego należy się 55.65 gr (za 10 koron 5 zł 56 i pół gr), w b. zaborze prusk. za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego 65.19 gr.

Dla sklepów, których czynsz przedwojenny nie przekroczył 1.500 koron lub 600 rubli, albo 1.200 marek niemieckich 58 proc. czynszu przedwojennego: w b. zaborze ros. za 1 rubel czynszu przedwojennego 1.54.28 zł, w b. zaborze austr. za koronę czynszu przedwojennego 60.9 gr (za 10 koron 6.09 zł), w b. zaborze prusk. za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego 71.34 gr.

Dla sklepów oraz hoteli: w b. zaborze ros. za 1 rubel czynszu przedwojennego 1 zł 67 i pół gr, w b. zaborze austr. za koronę czynszu przedwojennego 66.15 gr (za 10 koron 66.15 gr), w b. zaborze prusk. za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego 77.4 gr.

FAŁSZYWE BLANKIETY WEKSLOWE. Ponieważ pojawiły się w obiegu fałszywe blankiety wekslowe wartości 3 zł, min. skarbu przestrzega przed ich nabywaniem i puszczaniem w obieg, pod groźbą skutków, przewidzianych w odnośnych przepisach stemplowych. Falsyfikaty wykonane są na papierze z wodnym znakiem zbliżonym do znaków wodnych na blankiecie autentycznym. Napisy są grube i nieprecyzyjne, a tło stempla wykonane w kolorze zielonym różni się od tła blankietów autentycznych. Godło państwa w ornamencie stempla różni się wykonaniem rysunkowem głowy orła, korony i t. p. Kolor czerwony falsyfikatu różni się od koloru na blankiecie autentycznym. Wykonanie rysunkowe ornamentacji stempla, jest grubsze i nieprecyzyjne. Ilość kropek w linjach jest mniejsza, a rozstawienie rzadsze. Na jeden centymetr wypada w fałszywych blankietach 13 kropek w autentycznych koło dwudziestu. Charakterystyczną cechą fałszywego blankietu, jest wyciśnięty na stronie odwrotnej rysunek i napisy.

WAŻNIEJSZE TARGI MIĘDZYNARODOWE W PIERWSZEM PÓŁROCZU 1926. II MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE odbędą się w czasie od 2 do 9 maja b. r. Targi te zarówno będą miały za zadanie wzmożenie eksportu, jak również zawiązanie bezpośrednich stosunków importowych z zagranicznymi producentami towarów niewytwarzanych w kraju. Dyrekcja targów wychodzi bowiem z założenia, że ominięcie pośrednictwa niemieckiego przy dostawie wielu surowców kolonjalnych, a także stworzenie konkurencji przemysłowi naszego zachodniego sąsiada przez zaprowadzenie firm innych krajów, wpłynie korzystnie na poziom cen. W tym celu dyrekcja zwróciła się do min. przem. i handlu o wyznaczenie kontyngentu przywozowego 50 mil. zł dla zakupów zrobionych u wystawców drugiego międzynarodowego Targu poznańskiego w czasie od 2 do 9 maja.

TARGI PARYSKIE odbędą się między 8 a 23 maja b. r. Wystawcy polscy, pragnący wziąć udział w tych targach, mogą obejrzeć katalog w wydziale handlu zagranicznego min. przem. i handlu w Warszawie.

TARGI W BUDAPESZCIE organizuje Izba handl. przem. od 17 do 26 kwietnia b. r. Wystawcy polscy, pragnący wziąć udział w tych targach, winni się skierować w drodze korespondencji do Izby przem. handl. w Budapeszcie.

TARGI ANGIELSKIE odbędą się w Londynie i Birminghamie od 15—26 lutego b. r. Targi te są najbardziej interesującym objawem handlu. Eksponaty na targach obejmą wszystkie działy handlu z wyjątkiem ciężkiego przemysłu żelaznego i stalowego, przemysłu bawełnianego i automobilowego, dla których to działów urządzane są oddzielne wystawy.

KUPCY KOLONIALNI I KAPELUSZNICY ZNIŻAJĄ CENY — ALE W WARSZAWIE. Jak się dowiadujemy, kupcy warszawscy postanowili obniżyć ceny niektórych artykułów wyśrubowanych w okresie zwyżki dolara. I tak n. p. cech kapeluszników zawiadomił oddział walki z lichwą, że obniża ceny wyrobów zagranicznych o 10 proc. Również kupcy kolonialni doszli do wniosku, że ceny ich są za wysokie. I tak herbata „Peccoe Orange" kosztować będzie zamiast 20 zł, tylko 18 zł, ryż „Burna" zamiast 1·5 zł za kg tylko 98 gr i t. d. Również stanieje o kilka groszy na kg mąka, makaron, kasza i śledzie. Kiedyż krakowscy kupcy pójdą w ślady swoich warszawskich kolegów.

ZBIÓR WYROKÓW NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMIN. Od początku roku 1926 zacznie wychodzić rocznik III Zbioru wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, obejmujący wyroki zasadniczego znaczenia, wydane w czasie od 2 stycznia do 31 grudnia 1925 roku. Wydawnictwo to będzie się pojawiało w formacie książkowym zeszytami przy „Monitorze Polskim" za osobnym abonamentem i jest dalszym ciągiem publikacyj wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, których rocznik I (wyroki od 22 października 1922 do 31 grudnia 1923) wyszedł również przy „Monitorze Polskim", rocznik II zaś (wyroki z roku 1924) jest drukowany jako książkowy dodatek do „Gazety Administracji i Policji Państwowej" w Warszawie.

KRYZYS W PRZEMYŚLE GORZELNICZYM. Ustawa o monopolu spirytusowym zachwiała dużym odłamem naszego przemysłu rolniczego. Pośrednio nawet wpłynąć może ograniczenie produkcji gorzelniczej ujemnie na wytwórczość rolniczą, wszelkie bowiem zmniejszenie uprawy ziemniaków automatycznie obniża wydatność gospodarki wiejskiej. Daje się to zwłaszcza odczuwać w województwach zachodnich. Ilość czynnych gorzelni w tej dzielnicy z 733 przedwojennych, spadła obecnie na 546, przyczem jednocześnie produkcja spirytusu z 814 tys. hl, obniżyła się do 246.500 hl. Wywóz spirytusu za granicę z powodu wysokich kosztów produkcji, nie może liczyć na powodzenie a równocześnie rząd nie chce, czy nie umie rozszerzyć pojemności targów wewnętrznych, faworyzując wyłącznie konsumcję alkoholu w postaci trunków, a niedoceniając zużycia jego dla celów technicznych.

Obecnie zużywamy na trunki 77% ogólnej produkcji, a zaledwie 7% na cele techniczne. Tesame pozycje w Niemczech stanowią odpowiednio 26% i 42% — czyli Niemcy przy znacznie mniejszej konsumcji spirytusu w postaci napojów, zdołali pozyskać dlań o wiele szersze pole zastosowania w dziedzinie przemysłowo-technicznej. Interes gorzelnictwa, tudzież pośrednio i dobro produkcji rolnej wogóle — zdają się niewątpliwie wskazywać na to, że polityka spirytusowa winna u nas pójść tąsamą drogą, to znaczy rozwinąć jak najszerszą propagandę na rzecz upowszechnienia spirytusu, jako niewyzyskanego zbiornika taniej energji i ciepła.

Sobór powszechny

Encykliką na święta ogłoszoną, Papież zwołał na rok przyszły sobór powszechny.

Sobór, albo synod powszechny, ekumeński (z greckiego ge ojkumene, ziemia zamieszkała) jest najwyższą władzą prawodawczą i organem reprezentującym jedność kościoła katolickiego. Już w 3-ciem stuleciu ery chrześcijańskiej, biskupi, sąsiadujący z sobą, zgromadzili się, aby się porozumieć co do poszczególnych dogmatów i jednolitej organizacyj swych decyzyj.

Pierwszy sobór powszechny zwołał na r. 325 wschodniorzymski cesarz Konstantyn do Nicei, głównie, aby zająć stanowisko wobec nauki arjańskiej. Sobór, odbyty pod przewodnictwem cesarza, zgromadził 250 biskupów z całego imperjum rzymskiego. Sobór ustalił 20 kanonów, uznanych, jako prawo powszechnie obowiązujące. Jeszcze 7 następnych soborów powszechnych odbyło się na wezwanie i pod przewodnictwem cesarzy rzymsko-bizantyjskich. Dopiero w 12 stuleciu, wobec wzrostu powagi biskupa rzymskiego, sobory powszechne zaczynają się odbywać na wezwanie i pod przewodnictwem papieża.

Pierwszy taki sobór odbył się w roku 1123, w kościele św. Jana Laterańskiego. Ostatni watykański w r. 1869, dla ustalenia dogmatu o nieomylności papieża. W głosowaniu, dogmat ten przyjęto większością 535 przeciw 2 głosom członków soboru. Wkroczenie wojsk sabaudzkich i zajęcie Rzymu położyły soborowi koniec.

Według praktyki dotychczasowej członkami soboru są przedewszystkiem biskupi diecezjalni bez względu na tytuł piastowany, dalej kardynałowie, generałowie wybitnych zakonów, wreszcie, stosownie do woli papieża, inni wysocy dostojnicy kościoła, jak infułaci, prałaci i t. p. Jakoweś „quorum" jak w innych parlamentach nie jest potrzebne; pożądana jest tylko obecność biskupów ze wszystkich — w przybliżeniu części świata. Uchwały ogłasza oczywiście papież; bez jego zgody nie może zapaść żadna uchwała.

Przyszłoroczny sobór ma zgromadzić 2 tysiące członków i będzie mocnym wysiłkiem dla zadokumentowania dążeń kościoła rzymsko-katolickiego.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.